

[CAŁY WYKŁAD] Andrea Riccardi: Jan Paweł II – wyjątek czy iluzja?

Nie można powiedzieć, że pontyfikat Jana Pawła II był iluzorycznym zamrożeniem problemów. Lata te naznaczone były historią i żywotnością Kościoła. W tym także historią, z którą należy się rozliczyć, nie po to, by ją powtórzyć, ani by uczynić z niej zamknięte w nawiasie wtrącenie, ale by ją zrozumieć w przestrzeni ciągłości i nieciągłości dziejów chrześcijaństwa – mówił Andrea Riccardi w wykładzie z cyklu „JP II Lectures”, organizowanym przez Instytut Kultury św. Jana Pawła II na rzymskim Angelicum.

Iluzja Janopawłowa?

Stosunkowo niewiele namysłu w obszarze historiografii poświęcono złożonemu i długiemu pontyfikatowi Jana Pawła II: to wszak dwadzieścia siedem lat, nawet jeśli część z nich było naznaczonych chorobą. Częstokroć przywoływany przez Josepha Ratzingera wkrótce po jego wyborze, papież Karol Wojtyła stopniowo odszedł jednak w zapomnienie. Przez trzy dekady, które upłynęły od upadku muru berlińskiego, rola Wojtyły nie została poddana ocenie. A przecież jego pontyfikat trwał ćwierć wieku w okresie zimnej wojny i w epoce globalizacji, w zmiennych okolicznościach ukazując żywotność katolicyzmu, choć nie brakowało również problemów. Rodzi się więc pytanie: czy pontyfikat Jana Pawła II był iluzją czy wyjątkiem w okresie podupadania chrześcijaństwa na przełomie XX i XXI wieku?

JP2 Lecture//Andrea Riccardi: Giovanni Paolo II: eccezione ...



Można by zakładać, że była to iluzja, zważywszy, że kolejne dekady przyniosły dalsze spadki. Historia jest jednak bardziej skomplikowana. Przyjrzyjmy się wskaźnikom. W roku 1978 w Europie było 250 tys. kapłanów; w roku 2003 było ich 200 tys.; faktyczny spadek wyniósł więc 50 tys. osób[1]. Między rokiem 1980 a 2000 w Europie odnotowano jednakowoż wzrost liczby seminarzystów diecezjalnych: z 16 438 w roku 1980 do 17 611 w roku 2000. W przypadku seminarzystów zakonnych wzrost ten wyniósł prawie 2000 osób: z 7728 do 9268.

Miałby zatem papież swoją osobowością i wielorakimi inicjatywami kryzys tuszować zamiast mierzyć się z jego przyczynami? To często podnoszona teza. Kardynał Marini przedstawił zniuansowaną ocenę Karola Wojtyły: szanował jego wielką odwagę, także czysto fizyczną, ogromne skupienie na modlitwie, nade wszystko zaś fakt, że „najwspanialszymi jego dokonaniem były spotkania z tłumami, zwłaszcza z ludźmi młodymi”. Jednocześnie krytykował jego rządy, także z powodu wyboru niedostatecznie wykwalifikowanego personelu. Składając swoje zeznania w procesie beatyfikacyjnym, kardynał zauważył, że podróże Jana Pawła II i wydarzenia masowe zaciemniły obraz kościołów lokalnych, skupiając światową uwagę na samym papieżu jako „biskupie całego świata”.

Charyzma osobista związana jest z figurą „pasterza”, spopularyzowaną przez globalizację, która ma tendencję do skupiania uwagi na przywódcy

Opinia ta skupia się przede wszystkim na charyzmatycznej roli Wojtyły, dla którego podróże miały znaczenie decydujące. Charyzma osobista związana jest z

figurą „pasterza”, spopularyzowaną przez globalizację, która ma tendencję do skupiania uwagi na przywódcy w ramach procesu wertykalizacji. Czy z eklezjologicznego punktu widzenia taka quasi uniwersalistyczna „funkcja” papieża stanowi nadużycie wobec biskupów? Tak miał oświadczyć papież Grzegorz Wielki Janowi Postnikowi, patriarsze Konstantynopola, gdy ten przyjął z rąk cesarza Maurycjusza tytuł „patriarchy ekumenicznego”: według ówczesnego papieża Rzymu była to „bezmyślna zarozumiałość”.

I rzeczywiście zglobalizowany świat woli uosabiać Kościół w postaci papieża i niejako narzucać wysiłek charyzmatyczny owej roli. Towarzyszy temu, dzięki mediom społecznościowym, proces usuwania pośredników. Należy pamiętać, że pontyfikat Wojtyły poprzedza ukształtowanie się globalnej wioski, ale wówczas mierzył się z kwestią przewyższenia barier między Zachodem a Wschodem, wspierając w ten sposób procesy globalizacji zwłaszcza w Europie.

Lata Benedykta XVI, papieża teologa, niebędącego jednak charyzmatykiem, ukazały trud sprawowania urzędu papieskiego. Natomiast ożywienie pierwszych lat papiestwa Bergoglio rozegrało się w znacznie mierze właśnie w kluczu charyzmatycznym, poprzez ustanowienie prostego i bezpośredniego kontaktu z ludem. Pozostaje zatem pytanie, czy nie jest tak, że w globalnym świecie papiestwo musi stanowić, na tyle na ile to możliwe, „rządy charyzmatyczne” (to tytuł mojej książki o Karolu Wojtyłe)[2]. Pamiętam, że kardynał Tauran, człowiek Kurii Rzymskiej, umysł krytyczny i instytucjonalny, odnosząc się do niej i do jej tytułu, twierdził, że rządy charyzmatyczne to pojęcie wewnętrznie sprzeczne. Jednak ostatnie dekady przyniosły „pozytywne wskazanie”, by nie rzec, konieczność, by tak złożonym światem katolickim zarządzał charyzmatyczny papież.

Nie należy zapominać, że beatyfikacja Jana Pawła II w roku 2011, sześć lat po jego śmierci, przez papieża Benedykta (który uczynił wyjątek, znacznie skracając długi okres przewidziany na ów proces, m.in. w wyniku rozpowszechnionej opinii o świętości zmarłego papieża), a także jego kanonizacja w roku 2014 przez papieża Franciszka, stały się przyczyną sporu o to, czy nie stało się to zbyt szybko. Zarzucano Wojtyłe brak czujności wobec postawy biskupów w przypadkach

pedofilii kleru, problemy z przekazywaniem funduszy Solidarności i ludziom z nią związanym, podobne w przypadku Legionu Chrystusa i innych. „National Catholic Reporter”, dając wyraz owej krytyce, podsuwał, by biskupi amerykańscy stłumili kult Karola Wojtyły jako świętego.[3]

Co oczywiste, wiele kwestii w pontyfikacie Karola Wojtyły pozostaje nierozpatrzonych lub nierozstrzygniętych. Niektóre fakty (o których się nie mówi), zostały przezeń uznane za porażki, jak ludobójstwo, które wydarzyło się w roku 1994 w tak katolickim kraju jak Rwanda i to w czasie, kiedy odbywał się synod poświęcony Afryce. W kwestii powołań księży i zakonników nie odnotowano radykalnych zmian na lepsze. Papież zdecydowanie opowiedział się przeciwko dokonaniu rewizji celibatu przy święceniach osób dorosłych i tych, które zawarły związek małżeński w Kościele łacińskim. Jednocześnie Kościół Jana Pawła II w różnych swoich wymiarach, których nie sposób tu nawet wymienić (od Filipin przez Chile po Afrykę i tak dalej), był wiodącym i ważnym aktorem w historii swoich czasów, także na tle innych pontyfikatów XX wieku.

Przede wszystkim zaś okres jego pontyfikatu wpisuje się w ów etap, który Gilles Kepel nazwał *Revanche de Dieu*: to czas ponownego wkroczenia religii na scenę publiczną pod koniec lat 60. XX wieku, co stanowiło obalenie kulturowej tezy zachodu, w myśl której rozwój nowoczesności miał przynieść marginalizację religii[4]. Sam papież miał świadomość roli religii jako narzędzia pokoju i współżycia [między narodami], czego wyrazem była modlitwa międzywyznaniowa w Asyżu w roku 1986, ale też – przeciwnie – jako metody legitymizowania wojny. Wystarczy w tym kontekście wspomnieć o wydarzeniach w byłej Jugosławii.

Karol Wojtyła i Kościół to wreszcie, ze swojej strony, niezwykle znaczący czynnik zmian, jakie zaszły w Polsce i w Europie Wschodniej. Pogrzeb papieża, w roku 2005, pokazuje znaczenie jego osoby dla sfer rządzących (warto wskazać obecność prezydenta Iranu, Chatamiego, obok George'a W. Busha, prezydenta USA), jak i dla przywódców religijnych (pojawił się Żydzi, jak główny rabin Rzymu, Toaff; aż po prawosławnego patriarchę Konstantynopola, prawosławnego arcybiskupa Aten, prymasa anglikańskiego), ale także dla wielkiej liczby zwykłych ludzi przybyłych do Rzymu. W pogrzebie uczestniczyły trzy miliony osób na i wokół Placu Świętego Piotra, a dalsze trzy miliony w dniach wcześniejszych przeszły przed trumną. Ktoś może stwierdzić, że przypadki tego rodzaju frekwencji to mało znaczący fakt, dla historyka są one jednak konkretnym wyrazem znaczenia.

Nie można więc powiedzieć, że pontyfikat Jana Pawła II był iluzorycznym zamrożeniem problemów. Lata te naznaczone były historią i żywotnością Kościoła. W tym także historią, z którą należy się rozliczyć, nie po to, by ją powtórzyć, ani by uczynić z niej zamknięte w nawiasie wtrącenie, ale by ją zrozumieć w przestrzeni ciągłości i nieciągłości dziejów chrześcijaństwa. Tym niemniej niełatwo było prześledzić jego obszerne i złożone dziedzictwo, wymykające się łatwym uproszczeniom.

Nie lękajcie się!

Jan Paweł II zaczął w roku 1978 od przesłania skupionego na lęku: podobnie jak wielkanocną Ewangelię rozpoczynało wezwanie, by się nie lękać. Zwracał się ku narodom ze Wschodu uciskanym przez reżimy

komunistyczne i pozbawionym nadziei na zmianę; przedstawiał się zachodnim chrześcijanom, obawiającym się triumfującej sekularyzacji i świata, który, jak się wydawało, skazywał ich na upadek. Warto przy tym zauważyć, że i sam katolicyzm był przez wieki religią strachu, jak to wykazał Delumeau w swoich wyczerpujących badaniach[5].

Odwoływanie się do śmierci i sądu wobec grzesznej duszy stanowiło element strategii, którą historyk ten określił mianem osobistego „nadpoczucia winy (fr. *surculpabilisation*)”: systemu sprawowania kontroli nad sumieniami, ale także stanowiska wobec życia dotkniętego kruchością.

W epoce globalnej lęk pozostaje jednym z najpowszechniejszych odczuć, wskazuje Bauman, zauważając przy tym, że sytuacja ludzkości nigdy nie była bezpieczniejsza niż dziś, choć – co jasne – i dziś nie brak zagrożeń. Globalny obywatel czuje się wystawiony na ogrom pozbawionego granic świata, w którym inny – przyjaciel czy wróg? – może bez trudu przybyć doń i pozbawić go miejsca[6].

Jan Paweł II zmierzył się na wielu płaszczyznach z lękiem i rezygnacją w obliczu upadku, skupił się jednak na propozycji, by dzielić apostolską wiarę w zmartwychwstałego Jezusa, odmieniającą życie wyznawców i czyniącą z nich misjonarzy Ewangelii. Zdaniem Wojtyły odpowiedzi na lęk szukać należy w Ewangelii a nie we wszelkich gwarancjach tak politycznych, jak społecznych. Było to przesłanie skierowane do zmęczonego katolicyzmu zachodniego, obawiającego się zwycięskiej sekularyzacji. W ten sposób Jan Paweł II oddalił koncepcję restauracji Kościoła przedsoborowego, proponowaną przez konserwatystów, którzy dążyli do swego rodzaju człowieka tradycji, a podczas konklawe poparli kardynała Siri.

Wyzwolenie z lęku stanowiło zaś zaproszenie dla narodu polskiego, cierpiącego w jarzmie systemu zastraszania. I w Polsce, ostatecznie, przesłanie oraz obecność Jana Pawła II wyzwoliły tę energię nadziei, która wprawiła w ruch proces, prowadzący do przemian roku 1989. W latach osiemdziesiątych kumulowała się wyzwolicielska siła papieskiego przesłania, która uwolniła Polaków z reżimowych okowów strachu i wzniciła w społeczeństwie ruch zmian.

Wojtyła nie kładł nacisku na zimnowojenny podział. W jego ujęciu prawdziwe granice kontynentu europejskiego zostały wyznaczone poprzez głoszenie Ewangelii

Niezastraszony przez zimną wojnę, Wojtyła myślał o Europie zjednoczonej. Jeszcze przed swoim wyborem wyraził to w artykule opublikowanym w

periodyku Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie, skierowanym do przyjaciela, Giuseppe Lazzatiego[7]. Jego wizja miała charakter geopolityczny, ale była wiedziona mistycznym ogniem. Wojtyła nie kładł nacisku na zimnowojenny podział. W jego ujęciu prawdziwe granice kontynentu europejskiego zostały wyznaczone poprzez głoszenie Ewangelii, dlatego też na Wschodzie „kontynentem” była dla niego Rosja i ogół ziem sowieckich. Pojawiały się zatem dwa problemy: komunizm, który stanowczo strzegł granic z zachodem, i relacje z prawosławiem, szczególnie zaś z patriarchatem Moskwy.

Pontyfikat Karola Wojtyły był czasem światowego otwarcia i dla Kościoła, i dla papieża – wystarczy pomyśleć o jego pielgrzymkach – ale także okresem swoistego europocentryzmu. Europa znajdowała się wszak w centrum wizji Jana Pawła II, który, choć nie zapominał o świecie, był przekonany, że ochrona chrześcijaństwa w Europie i europejskiego człowieczeństwa będzie kluczowa także dla pozostałych kontynentów.

Epoka postkolonialna ograniczyła Europę, która doświadczyła upadku połączonego z „wyrzutem sumienia i przestrogą”, pisał. To natomiast spowodowało upadek poczucia sensu i światowej misji Kościoła i Europy. Papież przybyły ze Wschodu, z niekolonialnej, a nawet w pewien sposób skolonizowanej Europy, uważał za swoją odpowiedzialność zadanie ożywienia Europy ducha i obalenie murów wraz z podjęciem na nowo uniwersalistycznej wizji Kościoła. Przywrócenie do życia ducha Europy, wyprowadzonej z władzy lęku, miało wprawić w ruch głębokie procesy religijne i społeczne. Chrześcijaństwo, nawet uciskane i prześladowane, było dla niego „bezbroną” siłą zmiany o społecznym i historycznym znaczeniu.

A „marzenie z Composteli”, wyrażone w roku 1982, wzywało Europę do odzyskania swoich korzeni, do odtworzenia jedności duchowej z zachowaniem szacunku dla pluralizmu, do stania się „latarnią cywilizacji i bodźcem postępu”: „Inne kontynenty patrzą na ciebie” – zapewniał[8]. Nie chodziło bynajmniej o europejską hegemonię nad katolicyzmem: w swojej roli geopolitycznej stary kontynent pełnił konkretną funkcję, miał swoje powołanie. W roku 1991, również w Composteli, kard. Martini wprowadził uzupełnienie: „Można

powiedzieć, że jak niegdyś Europa była punktem wyjścia dla rozlania się Ewangelii po świecie, dziś ewangelizacja świata związana jest z ponowną ewangelizacją naszego kontynentu”[9].

Kardynał zdawał sobie sprawę ze złożonego – nie wyłącznie zgubnego – charakteru sekularyzacji. Konieczne było jego zdaniem przejście przez nią, rozumiejąc zarówno jej negatywne, jak i pozytywne aspekty: nie należało ścierać się z nią w walce, ani okładać jej ekskomuniką. W swojej wrażliwości, kardynał dochodził do stanowiska Wojtyły: Europa miała być „ponownie ewangelizowana”. Martini, w prasie określany czasami mianem „anty-Wojtyły”, stale mierzył się z nauczaniem papieża i prezentował jego oryginalne odczytanie.

Zdaniem papieża należało przekazywać Ewangelię i stworzyć nową kulturę europejską: „Przekształcenie kultury europejskiej – mówił w Rawennie – to kluczowe i naglące zadanie naszych czasów. By odnowić społeczeństwo trzeba ożywić w nim siłę przesłania Chrystusowego”[10]. Wojtyła rzucał tu na szalę swoje charyzmatyczne stanowisko, swój zmysł historyczny żywiący się mesjanizmem, swoje człowieczeństwo i całą swoją energię. Pontyfikat Jana Pawła II przyciągał tłumy również w krajach, w których chrześcijaństwo było już bardzo zmęczone. Wielu w jego czasach uważało, że jego pierwszoosobowe otaczanie się tłumami mogło stanowić raczej fakt emocjonalny niż odnowę duchową, pozbawiając *de facto* jego „przejście” konsekwencji. Było ono jednak faktem, zrodzonym z entuzjazmu i nadziei.

Wiara niewykorzeniona

Wojtyła – ewangelizator, mający łączność z pobożnością ludu, był jednak przekonany, że wiara musi umocnić się w procesie głębokiej recepcji, która nie tylko dotyka „serca”, ale także staje się kulturą. W roku 1982 mówił: „Wiara, która nie staje się kulturą jest wiarą nie w pełni przyjętą, niecałkowicie przemyślaną, nie przeżywaną prawdziwie”[11]. Recepcja Soboru Watykańskiego II zakwestionowała tzw. „kulturę katolicką”, której zagrażało stanie się kontrkulturą wobec kultury współczesnej. Wojtyła stwierdzał: „W istocie, jeśli jest prawdą, że wiara nie utożsamia się z żadną kulturą i jest niezależna od wszystkich kultur, jest również prawdą, że właśnie dlatego wiara jest powołana by inspirować, by przesycać każdą kulturę”. Wiara, która nie staje się kulturą, to wiara połowiczna.

Jan Paweł II czuł, że Kościół, angażując się w kulturę współczesną, może tworzyć nową kulturę oświeconą doświadczeniem religijnym

Było to zgodne z linią Pawła VI przedstawioną w *Evangelii nuntiandi*: „Rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych

czasów, jak był nim także w innych epokach”. U Montiniego występowała koncepcja rozziwu między światem wiary a kulturą współczesną, zrodzoną z jej oderwania od wiary. Jan Paweł II czuł, że Kościół, angażując się w kulturę współczesną, może tworzyć nową kulturę oświeconą doświadczeniem religijnym. Co jasne, samo sedno owej kultury, której głosicielem czynił się papież, kultury życia, stało w ostrym kontraście do wrażliwości współczesnej. Chodziło jednak o coś więcej.

Papież Polak, umiejący wywoływać uczucia, obawiał się wiary wykorzenionej, stawała się ona bowiem efemeryczna, nienadająca się do transmisji kulturowej, z gruntu „sprywatyzowana”. Co znaczące, kard. Bergoglio, arcybiskup Buenos Aires, który nie słynął z cytowania Jana Pawła II, podkreślał z mocą związek wiary i kultury przezeń zaproponowany. Odwołując się do słów Wojtyły, mówił, że „wiara, która nie staje się kulturą, nie jest prawdziwą wiarą”. Wojtyła wierzył w „wiarę myślącą”. W roku 1998 opublikował encyklikę dotyczącą filozofii, *Fides et ratio*, która kończy się następująco: „*Wszystkich* proszę, aby starali się dostrzec wewnątrz człowieka, którego Chrystus zbawił przez tajemnicę swojej miłości, oraz głębię jego nieustannego poszukiwania prawdy i sensu”.

My, ludzie współcześni – pisał z kolei Eliade – jesteśmy skazani na rozbudzenie życia ducha za pośrednictwem kultury[12]. Ten wielki religioznawca był o tym przekonany, jako że dostrzegł różnicę antropologiczną między współczesnymi wiernymi a tymi z wieków poprzednich właśnie w związku ze światem ducha.

Oczywiście tysiącletnie religie stanowiły wielkie kultury (tak właśnie określał je Pius XI: „kultury religijne”). Na sposób empiryczny i mistyczny Wojtyła uznawał realność *homo religiosus* przejawiającą się w wyznawcach wszystkich religii. To tu mieściła się przestrzeń dialogu i spotkania. W roku 1986, jeszcze w klimacie zimnej wojny, w Asyżu, papież uczynił się głosi-cielem kultury dialogu religijnego, zwołując przywódców wielkich religii do miasta św. Franciszka. Było to oryginalne przesłanie papieża, który dostrzegł, że w tamtym czasie religiom groziło przeobrażenie się w ideologię uświęcającą wojnę.

Zrozumiał – rewolucja Chomeiniego wydarzyła się w roku 1979, szerzyła się też „teologia islamskiego wyzwolenia” – w jaki sposób religie (nie tylko islam) mogą stać się wojującymi ideologiami.

W Asyżu, w klimacie dialogu, religie modlące się nie jedne przeciw drugim, jak bywało w przeszłości, ale jedne obok drugich, miały kłaść podwaliny pod cywilizację wspólnoty życia, w której modlitwa oczyszczałaby serca, a przyjaźń zastępowała atawistyczną wrogość. Ta propozycja Jana Pawła II niezbyt podobała się kard. Ratzingerowi, przywiązującemu dużą wagę do specyficznej misji Kościoła w jego pierwotnej tożsamości chrześcijańskiej i obawiającemu się, że postać papieża zostanie sprowadzona do przewodniczącego kongresu szeregu równoważnych wiar, tym samym dając początek dialogowi polityczne poprawności.

Asyż to aspekt „nowej” kultury, którą Wojtyła powoływał do życia swoim działaniem. Należałoby zapewne zbadać w szeregu krajów, przedstawiane przez papieża odczytanie historii odwiedzanych przezeń narodów, w którym poszukiwał ich tożsamości: miało to szczególną wartość w Stanach Zjednoczonych, państwie założonym stosunkowo niedawno i posiadającym jeszcze dość wątpliwą samoświadomość historyczno-polityczną. Jan Paweł II proponował teologię narodów i dostrzegał ich wartość w historii, o ile pozostawały w przyjaźni w ramach wielkiej rodziny narodów. Uniwersalizm Wojtyły powiązany był z zagadnieniem współżycia między religiami i różnymi tożsamościami etniczno-kulturowymi. Wymiar historyczny, także w przypadku narodów (*vide* jego reinterpretacja historii Polski, w której dowartościowywał etapy koegzystencji Polaków, Żydów, Litwinów i

Ukraińców) był przezeń silnie kultywowany. Świadczy o tym również jego ostatnia książka, *Pamięć i tożsamość*, poświęcona II wojnie światowej, ale także narodowi i Polsce[13].

Wszystko może się zmienić!

Działanie Wojtyły, mające na celu obudzenie narodu polskiego i skanalizowanie ruchu wyzwolenia z marksistowskiego reżimu, zostało przeprowadzone z polityczną zręcznością pośród kroków naprzód, składanych protestów, ostrożnych zawahań. Mamy tu do czynienia ze swoistą „teologią wyzwolenia” stosowaną przez papieża, który w Ameryce Łacińskiej potępił teologie wyzwolenia nade wszystko dlatego, że te wykorzystywały marksizm (jak jednak można było uznać za marksistę Gustavo Gutierrez, peruwiańskiego teologa wyzwolenia?). Marksizm jako ideologia wraz z systemami marksistowskimi stanowiły rodzaj przymusu narzuconego człowiekowi, z którym Wojtyła nie zamierzał iść na żaden kompromis (nawet jeśli późniejsze kontakty dyplomatyczne z owymi rządami okazywały się konieczne). Jeśli Polska miała decydujący wkład w ruch wyzwolenia Wschodu, rola Wojtyły była w Polsce ważniejsza niż zostało to odnotowane w historii politycznej.

*Wydarzenia roku 1989
oznaczają przezwycięzenie
konceptji brutalnej rewolucji i
walki klas*

Wraz z rokiem 1989
w Polsce odwraca się
paradygmat
uświęcony
dwustuletnią
historią: wielkim,
rewolucyjnym

zmianom towarzyszyła widoczna, a przede wszystkim mniej lub bardziej intensywnie praktykowana przemoc. Wydarzenia roku 1989 oznaczają przezwycięzenie koncepcji brutalnej rewolucji i walki klas. Jak wiadomo, od XIX wieku Kościół wziął – z powodu kompleksu historycznych przyczyn – rozwód z klasą robotniczą, podejmującą trud społecznego samo-zbawienia. W istocie, w latach 80. XX wieku w Polsce robotnicy, intelektualiści i Kościół walczyli ramię w ramię o upadek reżimu.

Wydarzenia roku 1989 stanowiły odwrócenie paradygmatu, ustanowionego wraz z rewolucją francuską roku 1789, przewyciężające naznaczone przemocą formy zmiany: pokojowe przejście okazało się jednak możliwe (tą drogą miało pójść wiele krajów afrykańskich w latach 90.). Bronisław Geremek, wielki, polski historyk i jeden z wybitnych działaczy Solidarności, pisał: „Chodziło o rewolucję zwróconą przeciwko koncepcji jakobińskiej, nade wszystko zaś przeciwko jej metodom, przeciwko przemocy, terrorowi i krwawej łaźni, ale także przeciwko centralizacji władzy i wszechmocy państwa...”[14]. Konkludował zaś: „Rewolucja roku 1989 zadała ostateczny cios tej z roku 1789. Położyła kres dwóm wiekom rewolucji francuskiej”.

Walka o pokojową transformację – co potwierdza Wojtyła w encyklice *Centesimus annus* – nie przyniosła zgonów, ale wymagała cierpliwości, poświęceń, przytomności umysłu i umiarkowania. W przypadku Jana Pawła II walka ta – jak sam wspomina – rodziła się z mocy modlitwy[15]. Kościół, chroniąc przestrzeń duchową i społeczną, zdołał ocalić nadzieję wyzwolenia (i bezpieczną przestrzeń publiczną). Poprzez rewolucje roku 1989, w pełnym zakłóceń kontekście politycznym, objawiła się siła ducha i sumienia. W pewnym sensie stały

się one wyrazem głębokich prądów duchowych, które, by użyć wyrażenia bliskiego Giorgiowi La Pira, zamieszkiwały historię, a ich duchowa geopolityka była zbliżona do Janopawłowej.

I stanowisko innej pierwszoplanowej postaci wyzwolenia Wschodu, Václava Havla, z jego afirmacją „siły bezsilnych”, gdy nawoływał on, by nie wstydzic się miłości, solidarności, współczucia i tolerancji, „lecz przeciwnie, uwolnić owe fundamentalne wymiary naszego człowieczeństwa z zesłania w sferę prywatną...”. Wprowadzenie tych wymiarów w przestrzeń publiczną okazało się miażdżące: to wyzwolenie duszy z totalitaryzmu – twierdził – unicestwiającego wszelkie atuty obywatelskie i moralne. Wykorzystanie „mocy ducha” w miejsce przemocy jako narzędzia zmiany miało odegrać kluczową rolę w szeregu wydarzeń wieku XXI, które nie zawsze kończyły się pomyślnie, ale wstrząsały sumieniami, jednoczyły narody, wprawiały w drżenie ugruntowane reżimy. Można tu wspomnieć o tzw. arabskiej wiosnie, która trwałe efekty przyniosła jedynie w Tunezji. Ale także o ruchach jeszcze nam bliższych w czasie, jak te w Libanie czy w Hong Kongu, prowadzonych przez młodsze pokolenia.

Okazało się, że laik Havel nadawał na tych samych falach, co papież: „Nie wiem, czy wiem, czym jest cud – mówił Havel witając Wojtyłę w Pradze w roku 1990 – Mimo to ośmielam się twierdzić, że w tej właśnie chwili jestem uczestnikiem cudu: do kraju zniszczonego przez ideologię nienawiści przybywa wysłannik miłości; do kraju zniszczonego przez rządy ignorantów przybywa żywy symbol kultury; do kraju do niedawna niszczonego ideą konfrontacji i podziału światowego, przybywa wysłannik pokoju i dialogu, wzajemnej tolerancji...”[16].

Chrześcijaństwo Wojtyły objawiło „moc ducha”. W jaki sposób obalono porządek jałtański? Wydawało się, że uczynić to może jedynie wojna – mówił Wojtyła w rozmowie z Frossardem – gdy tymczasem „obaliło go nagle pokojowe działanie ludzi, którzy, choć konsekwentnie odmawiali ustąpienia przed rządami siły, potrafili odnaleźć skuteczny sposób dawania świadectwa Prawdzie. W ten sposób – konkludował – rozbroili przeciwnika”[17].

Ideą Wojtyły był świat bez murów, co wydaje się ideałem niezwykle bliskim Kościołowi. W roku 1989 zauważał: „wiele granic ma tendencję do zamykania się”. Migranci nie są jedynie faktem socjologicznym. Spotyka się w nich Chrystusa: „przyjęcie innego nie jest dla wierzącego jedynie formą filantropii czy naturalnej uwagi poświęcanej komuś podobnemu do siebie. To coś o wiele więcej, ponieważ w każdej osobie ludzkiej potrafi on napotkać Chrystusa, który oczekuje miłości i służby...”. Dekadę później, on – teolog swego narodu – przypomniał o uniwersalizmie jakże odległym od katolicyzmu narodowego: „Kościół jest ze swej natury solidarny ze światem migrantów, którzy w swej różnorodności języków, ras, kultur i zwyczajów przypominają mu o jego własnej kondycji ludu pielgrzymującego... Perspektywa ta pomaga chrześcijanom porzucić wszelką nacjonalistyczną logikę...”. Dochodził do pewnej definicji katolicyzmu, która „nie przejawia się jedynie w braterskiej komunii ochrzczonych, ale wyraża się także w gościnności skierowanej do obcego, bez względu na jego przynależność religijną”.

Powraca więc pytanie postawione na początku: czy pontyfikat Jana Pawła II był wyjątkiem w długiej fali spadkowej, która nasila się pod koniec lat sześćdziesiątych? Nie sposób jego okresu pozbawić ciągłości z historią Kościoła, która go poprzedza i po nim następuje. Jednakże

ten pontyfikat nie był iluzją, będącej konsekwencją postaci wielkiego i obdarzonego charyzmą komunikatora. Kościół wyrył swe wyjątkowe piętno na ostatnich stuleciach. A Kościół Wojtyły potrafił rozmawiać z młodymi zwróconymi ku wiekowi XXI, pozostawiając w ten sposób po sobie nowe pokolenie.

Nawet jeśli dany moment historyczny cechuje pewna unikalność, należy mimo wszystko starać się odczytać całościową lekcję płynącą z tego pontyfikatu. Swoją kulturą, swoją niezwykłą wrażliwością, ładunkiem profetycznego i polskiego mesjanizmu, wiarą wreszcie, Karol Wojtyła usiłował realizować „chrześcijaństwo w historii” wolne od zahamowań płynących z lęku i ideologii. Był przekonany o mocy zmiany, którą chrześcijanie mogą wprowadzać w życie i w historię. W roku 2003, już chory, zwracał się do korpusu dyplomatycznego: *„Ale wszystko może się zmienić. To zależy od każdego z nas. Każdy może rozwinąć w sobie właściwy potencjał wiary, uczciwości, szacunku dla innych, oddania się w służbę innym”*[18].

Papiestwo charyzmatyczne: dziedzictwo czy wyjątek?

Zdefiniowałem niegdyś pontyfikat „rządów charyzmatycznych”[19]. Papież nie rezygnuje z rządzenia i posługuje się instytucjami Kurii, zostawia jednak sobie przestrzeń na momenty i działania wypełnione charyzmatycznym napięciem: spotkania, podróże, dni młodości, pielgrzymki, gesty symboliczne, wszelkiego rodzaju zgromadzenia, ruchy, świeccy, wykorzystanie pozainstytucjonalnych inicjatyw religijnych...

To mieszanka „suwerennego papieża”, dziedzica długiej tradycji, świadomego aspektu ceremonialnego i administracyjnego tej funkcji, i charyzmatycznego przywódcy

Jego postać nie porzuca tradycyjnego odzienia, nie opuszcza pałacu papieskiego, modelu jego poprzedników, systemu rządów ustalonego przez Pawła VI, a jednak

przesuwa granice papieskiego rytuału, protokołu, tradycji, którą w znaczniejszym stopniu wypracowała ciągłość papiestwa niż osobowość któregoś z papieży. Jan Paweł II dokonywał oryginalnych i symbolicznych wypadów poza tradycyjne granice, których nie negował, a zamieszkiwał z oryginalnością. To mieszanka – by tak rzec – „suwerennego papieża”, dziedzica długiej tradycji, świadomego aspektu ceremonialnego i administracyjnego tej funkcji, i charyzmatycznego przywódcy, potrafiącego wykorzystać wykraczające poza klasyczny kanon gesty i oryginalny język, na który składały się słowa, mimika i gestykulacja (*espressioni fisiche*), czy wybór miejsc. Poruszał się między rejestrem instytucjonalnym a charyzmatycznym czy to w swojej osobistej roli, czy też w rzeczywistości Kościoła. Prowadził instytucję i sprzyjał charyzmatykom.

Pozostawał papieżem, ale był charyzmatycznym przywódcą o silnym ładunku człowieczeństwa, jak to widać w jego relacjach z ludźmi: spotykał się ze wszystkimi, rozmawiał z nimi w najróżniejszych miejscach, słuchał, odwiedzał możliwie dużą liczbę krajów, zaprowadził mobilność pontyfikatu. Więź z młodym pokoleniem (obszar trudny dla Kościoła do tamtego momentu) była dla niego bardzo istotna.

Spotkania z młodymi stanowiły jeden z najbardziej charyzmatycznych aspektów tego pontyfikatu, ukazując jego zdolność, by przyciągać młode pokolenie.

Przenikliwy obserwator, wielki włoski reporter, Igor Man, pisał w roku 2000: „W kontekście pokolenia zachodnich rodziców słabo wyposażonych do bycia ojcami i matkami, młodych przyciągnęła uczciwość „Wielkiego Dziadka”, papieża”. Ten nie obawiał się stadionowego tłumu, ale nie rezygnował z oryginalności swego przekazu. Stawał przed nimi słaby i chory, jakim był – choćby w roku 2000 podczas Światowych Dni Młodzieży w Rzymie – ale wypełniał go duch, który wywoływał w młodych ludziach szacunek (nawet jeśli jego przesłania nie przyjmowali w całości) jako „prorok ery postmodernizmu”, by raz jeszcze odwołać się do Igora Mana.

Jan Paweł II, jak to zostało powiedziane, był przekonany, że ów obszar rzeczywistości stanowił istotną przestrzeń charyzmatyczną

Janowi Pawłowi II chodziło o dowartościowanie charyzmatycznego wymiaru Kościoła. Do tego celu prowadziło poświęcenie uwagi

pobożności popularnej i maryjnej, w której ślad papież się wpisywał, pielgrzymując do rozlicznych sanktuariów. W jego przywiązaniu do Maryi tkwi głębokie zrozumienie „charyzmatycznej” roli Marii w Kościele. Z tym aspektem, któremu przypisywał ogromne znaczenie, wiąże się zainteresowanie papieża ruchami charyzmatycznymi wyłaniającymi się Kościele, które promował jako aktywny element ewangelizacji. Nowe wspólnoty i ruchy, różnorodna ich rzeczywistość

nieco na siłę klasyfikowana w tej kategorii, reprezentowały odrębną od parafii koncepcję podejścia do ludu i przestrzeni. Jan Paweł II, jak to zostało powiedziane, był przekonany, że ów obszar rzeczywistości stanowił istotną przestrzeń charyzmatyczną. Rozpознаwał jej złożony i nowatorski wpływ podczas Zesłania Ducha Świętego w roku 1998:

„ruchy oficjalnie uznawane przez autorytet Kościoła przedstawiają się jak formy samorealizacji i odbłaski jedyne Kościoła. Ich narodziny i szerzenie się wniosły w życie Kościoła nieoczekiwaną nowość, czasami nawet niszczącą. Wywołało to niemało pytań, trudności i napięć; równocześnie przyniosło tupet i nieumiarkowanie z jednej i niemało uprzedzeń i zastrzeżeń z drugiej strony”.

Papież rzucał swoją propozycję owym ruchom i Kościołowi: „Dziś otwiera się przed wami nowy etap: etap dojrzałości kościelnej”. Był to etap nie tylko dla owych ruchów, ale również w życiu Kościoła, swoista „komunia” aspektów instytucjonalnych i charyzmatycznych. Papież Wojtyła mówił:

„Aspekt instytucjonalny i charyzmatyczny są niejako współistotne dla konstytucji Kościoła i składają się, choć na różne sposoby, na jego życie, jego odnowę i uświęcenie Ludu Bożego. To właśnie z owego opatrnościowego ponownego odkrycia charyzmatycznego wymiaru Kościoła, przed Soborem i po nim, wykształciła się specyficzna linia rozwoju ruchów kościelnych i nowych społeczności”[20]. Twierdzenie to było wynikiem doświadczenia dwóch dekad pontyfikatu, cechującego się – nie zawsze może udanym – delikatnym balansowaniem posługi instytucjonalnej z aspektem charyzmatycznym. Była to tematyka

wymagająca rozwinięcia w Kościele, którą można było utożsamić nie tylko z nowymi wspólnotami, ale także z nowymi charyzmatami w życiu wspólnot i parafii.

Jeśli chodzi o nowe wspólnoty, odpowiadając niejako na trudności powstające między owymi ruchami a biskupami, papież nawiązał bezpośrednią relację z owym światem – podobnie jak papieństwo historycznie uczyniło w stosunku do zakonów – wiążąc go ze sobą. Czy ruchy i nowe wspólnoty, które były obecne pod koniec XX wieku, przedstawiały wyłącznie przestrzeń charyzmatyczną, współistotną z Kościołem i prowadzącą do odnowy? W istocie Wojtyła posiadał koncepcję głębszej dynamiki, którą chciał rozwinąć w Kościele: czegoś w sumie szerszego i większego. Ukształtowania się Kościoła ludu: w roku 1983, wspominając rosyjskiego intelektualistę, Iwanowa, mówił: „W bogatej tradycji słowiańskiej, to cały lud jest teologiem, niesie Chrystusa...”.

W Ameryce Łacińskiej dostrzegł instytucjonalne ograniczenie katolicyzmu wobec wzrostu ruchów neo-protestanckich. Jak zauważyła Harvieu Léger, „katolicyzm jako taki jest powszechnie postrzegany jako «religia zimna», normatywna i zarządzana z góry”. Uczona dodawała: „Entuzjizm ku katolickim osobistościom poza ową wspólnotą... rodzi się, jeśli można tak rzec, pomimo instytucji”[21]. Socjolog ciągnęła dalej: „to powierzchowne postrzeganie katolicyzmu jako smutnego jest związane... z myślą, że moralność katolicka jest moralnością tłumienia przyjemności, moralnością, która z definicji ogranicza podstawowe prawdo każdego do dążenia do szczęścia ścieżkami własnego wyboru”[22].

Wojtyła zamierzał przewyciężyć te ograniczenia, choć nie okrawając przesłania Kościoła. Jubileusz roku 2000, który postrzegał jako priorytet od chwili swego wyboru w roku 1978, był dla niego wielkim wydarzeniem: miał być propozycją kościelnej autoreformy.

Prześlągnięty wizjami mesjanistycznymi, postrzegał nadejście nowego tysiąclecia jako etap decydujący. Należy przyjrzeć się z uwagą dokumentom papieskim związanym z Jubileuszem, *Tertio Millennio Adveniente* i *Novo Millennio Ineunte*, w których silnie odczuwa się dłoń i myśl Jana Pawła II. Propozycją reformy z końcem roku 2000, zwróconą do Kościoła po zakończeniu Jubileuszu, było „uczynić z Kościoła *dom i szkołę wspólnoty*”. Konieczne było ponowne odwiedzenie wszystkich obszarów Kościoła, w tym także instytucjonalnych, w świetle „duchowości wspólnoty” po to, by dokonać ich przemiany. Stary papież, niejako by zreformować Kościół, stwierdzał:

„Z myślą o tym powinniśmy przyswajać sobie odwieczne zasady mądrości, która nie podważając bynajmniej autorytetu pasterzy, zachęca ich do jak najszerzej konsultacji z całym Ludem Bożym. Znamienna jest wskazówka, jakiej św. Benedykt udziela opatowi, zalecając mu, aby zasięgał rady także u najmłodszych: «Często Pan objawia komuś młodszemu, co jest najlepsze». Zaś św. Paulin z Noli wzywa: «Wysłuchujmy się w słowa wychodzące z ust wszystkich wiernych, bo w każdym z nich tchnie Duch Boży»»[23].

Wyzwaniem było również sprawowanie opieki duszpasterskiej nad diecezjami i prowadzenie życia na sposób bardziej wspólnotowy.

„Wyzwanie tysiąclecia” stanowiło rozszerzanie przestrzeni wspólnoty w Kościele wciąż mającym strukturę piramidy, by pozwolić wzrastać

przejawom charyzmatycznym i ludowym, wykonując posługę uważniejszą słuchając ludu Bożego. Była to propozycja, którą być może machina wydarzeń Jubileuszu, również promowana przez Wojtyłę, odsunęła na drugi plan. Jednak pewne wydarzenia były znakiem potężnego wzrostu świadomości Kościoła, jak prośba o wybaczenie grzechów popełnionych przez Kościół i jego dzieci, podbudowana solidną refleksją teologiczną, bez której katolicyzm mógłby z trudnym stanąć wobec problemów wieku XXI, czy też świętowanie nowych męczenników w Koloseum, co oświetlało w sposób oryginalny i niełatwy fakt, że Kościół XX wieku był Kościołem męczenników.

Reformy tej nie wprowadzono w życie z powodu stanu zdrowia papieża, ale również dlatego, że nie została uznana za istotną przez struktury kościelne, którym papież nie miał siły jej narzucić. Reforma taka niosła jednak obietnicę ponownego uznania przestrzeni charyzmatycznej w Kościele, niewątpliwie wymagającej poszerzenia. Jednocześnie wskazywała na centralną rolę Ewangelii: papież wzywał do „powrotu do Ewangelii”, dystansując się niejako od licznych programów duszpasterskich prowadzonych już w diecezjach (kultura programów duszpasterskich sięga kultury typowej dla przestrzeni organizacji, również polityczno-syndykalnej, pod koniec lat 20. XX wieku). W *Novo Millennio Ineunte* pisał:

„Nie trzeba zatem wyszukiwać «nowego programu». Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony w istocie rzeczy wokół samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągnie swą pełnię w

niebiańskim Jeruzalem. Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie”.

Ponowne przemyślenie pontyfikatu Karola Wojtyły jest istotne w świetle namysłu nad upadkiem, który jawi się rzeczywistym w naszym europejskim świecie i w życiu Kościoła: zagadnienia lęku, kultury jako przestrzeni chrześcijaństwa, charyzmatycznego wpływu chrześcijaństwa na historię („Nim [Chrystusem] przemieniać historię...” – pisze papież), reforma we wspólnocie także życia diecezjalnego, wreszcie powrót do Ewangelii... Fakt jest taki, że jakimś sposobem, pontyfikat Wojtyły, tak długi i złożony, zakończył się bez rekapitulacji i nie został poddany namysłowi. Jego dziedzictwo zostało po części wyrażone w różnych fragmentach umieszczonych w bardzo różnych miejscach, czasami ze sobą sprzecznych. W gruncie rzeczy Jan Paweł II był częściej przywoływany przez ruchy *pro-life* w kwestiach, które były im bliskie, niż w innych aspektach swojego pontyfikatu. A całość tego pontyfikatu to wszak historia ponad ćwierćwiecza Kościoła.

Przeł. Michał Szczurowski

Przypisy:

[1] Ph. Jenkins, *Il Dio dell'Europa. Il cristianesimo e l'Islam in un continente che cambia*, Verona 2009, s. 63.

[2] Por. A. Riccardi, *Governo carismatico. 25 anni di pontificato*, Milano 2003.

[3] J. Horowitz, *Sainted Too Soon? Vatican Report Cast John Paul II in Harsh New Light*, „The New York Times” 2020, nr z 14 listopada. Por. także *US bishops, please suppress the cult of St. John Paul II*, „National Catholic Reporter” 2020, nr z 13 listopada; oraz G. Galeazzi i F. Pinotti, *Wojtyła segreto*, Milano 2011. Kompleksowa analiza wydarzeń związanych z pedofilią w Kościele, długofalowa, ale wyłącznie w świecie francuskim, zob. C. Langlois, *On savait quoi ?*, Paris 2020.

[4] G. Kepel, *La revanche de Dieu. Chrétiens, juifs et musulmanes à la reconquête du monde*, Paris 1991.

[5] Por. J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu XIV–XVIII w.*, Warszawa 1986.

[6] Por. Z. Bauman, *Płynny lęk*, Kraków 2006; tenże, *Il demone della paura*, tłum. S. D’Amico, Roma-Bari 2013.

[7] K. Wojtyła, *Una frontiera per l’Europa dove?*, „Vita e Pensiero” 1978, nr 4-5-6, s.160–168.

[8] Jan Paweł II, *Akt europejski Santiago de Compostela*, 9 listopada 1982; na http://www.swjakub.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=118&Itemid=87 [dostęp

21.01.2022].

[9] G. Miccoli, *In difesa della fede. La Chiesa di Giovanni Paolo II e Benedetto XVI*, Milano 2007, s. 173.

[10] Jan Paweł II, *Concelebrazione nella Basilica di Sant'Apollinare in Classe*, Ravenna 11 maja 1986; na www.vatican.va [po włosku; dostęp 21.01.2022].

[11] Jan Paweł II, *List na ustanowienie Papieskiej Rady ds Kultury*, 20 maja 1982.

[12] Por. M. Eliade, *Próba labiryntu. Rozmowy z Claude-Henri Rocquetem*, tłum. K. Środa, Warszawa 1992, s. 56.

[13] Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.

[14] B. Geremek, *L'historien et le politique. Entretiens avec Bronislaw Geremek recueillis par Juan Carlos Vidal*, Montricher 1999, s. 397.

[15] Jan Paweł II, *Encyklika Centesimus annus*, na www.vatican.va [dostęp: 21.01.2022].

[16] M. Zantovsky, *Havel a life*, London 2014, s. 385.

[17] Por. A. Frossard, *Conversando con Giovanni Paolo II*, Milano 1989.

[18] Jan Paweł II, *Discorso al Corpo diplomatico*, 13 styczeń 2003, na www.vatican.va [po włosku; dostęp: 21.01.2022].

[19] Por. A. Riccardi, *Governo carismatico*, dz. cyt.

[20] Jan Paweł II, *Discorso ai Movimenti Ecclesiali e alle Nuove Comunità*, 30 maja 1998, na www.vatican.va [po włosku; dostęp: 21.01.2022].

[21] D. Hervieu-Léger, *Catholicisme la fin d'un monde*, dz. cyt., s. 133.

[22] Tamże, s. 134.

[23] Jan Paweł II, *List Apostolski Novo Millenio Inenunte*, na www.vatican.va [dostęp: 21.01.2022].

Informacje o wykładowcach cyklu „JP2 Lectures”:

► 22 października 2021 – *Religion as Source of Peace or Unrest in Society?*

Lord John Alderdice – urodzony w 1955 w Ballymena w Irlandii Północnej. Emerytowany kierownik Centre for Resolution of Intractable Conflict (Centrum Rozwiązywania Nierozwikływalnych Konfliktów), które wcześniej założył i prowadził przez wiele lat. W 1996 został wskazany na para dożywotniego w Izbie Lordów, izbie wyższej brytyjskiego parlamentu. W ostatnich trzydziestu latach Lord Alderdice był zaangażowany w niemal każdy aspekt procesu pokojowego w Irlandii. Od 1987 roku, przez 11 lat był przewodniczącym Partii Sojuszu Irlandii Północnej i głównym negocjatorem w porozumieniach wielkopiątkowych z 1998 roku. Lord Alderdice zawodowo jest lekarzem, psychiatrą, zarówno klinicystą i akademikiem.

► 18 listopada 2021 – *The Phenomenological Openness of Revelation*

Prof. Jean-Luc Marion – urodzony 3 lipca 1946 roku w Meudon we Francji. Historyk filozofii, fenomenolog i teolog rzymskokatolicki. Wykładał na Sorbonie oraz na Uniwersytecie Chicago. W 1992 roku otrzymał Grand Prix du Philosophie de l'Académie Française, a w roku 2008 Karl-Jaspers Preis. Jean-Luc Marion jest byłym uczniem Jacquesa Derridy, którego dzieła opierały się na teologii mistycznej, fenomenologii i filozofii nowożytnej. W listopadzie 2008 został wybrany do Akademii Francuskiej, jako *immortel* zasiadł na fotelu nr 4 w miejsce zmarłego kardynała Lustigera. Napisał wiele książek, między innymi *Bóg bez bycia* czy też *Będąc danym. Esej z fenomenologii donacji*.

► **9 grudnia 2021 – *Karol Wojtyła's Areopagus Meditations: Lessons for the 21st Century West***

George Weigel – urodzony w 1951 roku w Baltimore, filozof i teolog katolicki, autor kilkudziesięciu książek, z których większość przetłumaczono i wydano również w Polsce – m.in. dwutomową biografię Jana Pawła II pt. Świadek nadziei oraz Kres i początek. Prowadzi Katedrę Studiów Katolickich Williama E. Simona w Ethics and Public Policy Center w Waszyngtonie. Odznaczony papieskim Krzyżem Pro Ecclesia et Pontifice oraz polskim Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

► **21 stycznia 2022 – *Giovanni Paolo II: eccezione o illusione?***

Prof. Andrea Riccardi – urodzony w 1950 roku w Rzymie. Włoski historyk, profesor i polityk. Jest profesorem historii współczesnej na Uniwersytecie La Terza w Rzymie, nauczał również na Uniwersytecie Bari. Kilka uniwersytetów przyznało mu tytuły honorowe w uznaniu za zasługi w dziedzinach kultury i historii. Uzyskał międzynarodową rozpoznawalność dzięki założeniu w 1968 roku Wspólnoty Sant'Egidio. W roku 2011 objął stanowisko ministra współpracy społecznej krajowej i międzynarodowej w rządzie, na czele którego stanął włoski premier Mario Monti. Urząd ten sprawował do 28 kwietnia 2013.

► **17 lutego 2022 – *Virtue, Integralism and the Priority of the Social in Catholic Political Thought***

Prof. John Milbank – urodzony w 1952 roku w Kings Langley w Anglii. Jest emerytowanym profesorem na Wydziale Teologii i Religioznawstwa Uniwersytetu w Nottingham, pełni funkcję prezesa Centrum Teologii i Filozofii. Jest najważniejszym reprezentantem

kierunku myśli znanej jako Radical Orthodoxy. Charakterystyczną cechą tego ruchu jest przekraczanie konwencjonalnych granic między teologią, filozofią, polityką i teorią socjologiczną.

► **17 marca 2022 – *Christianity and Culture: A Truly Christian Life Bears Witness to Christ***

Carl A. Anderson – amerykański prawnik, trzynasty Najwyższy Rycerz Zakonu Rycerzy Kolumba - największej na świecie katolickiej organizacji świeckiej o charakterze charytatywnym zrzeszającej obecnie około 2 milionów członków. od 1983 do 1987 roku pracował w biurze Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Był specjalnym asystentem prezydenta i pełnił funkcję dyrektora White House Office of Public Liaison. Od 1983 do 1998 roku jako profesor wizytujący wykładał prawo rodzinne w Papieskim Instytucie Studiów nad Małżeństwem i Rodziną im. Jana Pawła II przy Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. W 1988 roku został zastępcą prezydenta i pierwszym dziekanem nowo powstałego oddziału Wyższej Szkoły Teologicznej w Waszyngtonie, znajdującej się obecnie przy Katolickim Uniwersytecie Ameryki. W 1998 roku papież Jan Paweł II mianował go członkiem Papieskiej Akademii *Pro Vita*. Jest autorem bestselleru New York Timesa *Cywilizacja miłości: Co każdy katolik może zrobić aby zmienić świat*.

► **7 kwietnia 2022 – *Non-Germanic Central Europe: Can Christian Europe survive without it?***

Ewa Thompson – urodzona w 1937 roku w Kownie (obecnie Litwa), profesor slawistyki na Uniwersytecie Rice (Houston). Laureatka nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za upowszechnianie kultury i literatury polskiej w świecie (2015). Autorka pracy *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm* (2000). Jej książki i artykuły

są tłumaczone na język polski, ukraiński, białoruski, rosyjski, włoski, chorwacki, czeski, węgierski i chiński. Praca *Zrozumieć Rosję. Święte szaleństwo w kulturze rosyjskiej* została przetłumaczona na chiński i opublikowana w Hongkongu w 1995, w Pekinie w 1998 oraz 2015 roku. W 2019 roku książkę w polskiej wersji językowej wydała „Teologia Polityczna”.

► [TBC] 28 kwietnia 2022 – *Evangelization Through Culture*

Jego Ekscelencja Biskup Robert Barron – urodzony w 1959 roku w Chicago, USA. jest biskupem pomocniczym diecezji Los Angeles. W 1982 uzyskał tytuł magistra filozofii na Katolickim Uniwersytecie Ameryki, a w 1992 tytuł doktora teologii w Institut Catholique de Paris. Odznaczony tytułem Doctor honoris causa przez kilka katolickich uniwersytetów w USA. 7 marca 2019 roku, otrzymał tytuł Doctor Honoris Causa na Papieskim Uniwersytecie im. Św. Tomasza z Akwinu. Założył katolicką wspólnotę Word on Fire, jest uznanym teologiem, mówcą i autorem. W 2018 roku ukazała się po polsku seria filmów *Katolicyzm*, której jest pomysłodawcą i twórcą. Przez swoje media społecznościowe dociera do milionów ludzi, przyciągając ich do wiary katolickiej. Nakładem Wydawnictwa „W drodze” w 2019 roku ukazała się jego książka *Ziarna słowa. Odnajdywanie Boga w kulturze*.

► 18 maja 2022 – *John Paul II as Statesman: Lessons for 21st-Century World Politics and Vatican Diplomacy*

George Weigel – urodzony w 1951 roku w Baltimore, filozof i teolog katolicki, autor kilkunastu książek, z których większość przetłumaczono i wydano również w Polsce – m.in. dwutomową biografię Jana Pawła II pt. *Świadek nadziei* oraz *Kres i początek*. Prowadzi Katedrę Studiów Katolickich Williama E. Simona w Ethics and

Public Policy Center w Waszyngtonie. Odznaczony papieskim Krzyżem *Pro Ecclesia et Pontifice* oraz polskim Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

► **9 czerwca 2022 – *John Paul II and Philosophy***

Prof. Stanisław Grygiel – urodzony w 1934 roku w Zembrzycach – polski filozof, filolog i wykładowca. Współzałożyciel kwartalnika „*Il Nuovo Areopago*” i do 2002 roku jego redaktor naczelny. W latach 1980-1983 był dyrektorem Polskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej. Od 1981 był wykładowcą filozofii człowieka na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, gdzie kierował katedrą Karola Wojtyły na antropologii filozoficznej na Papieskim Instytucie Jana Pawła II. Był konsultorem Papieskiej Rady ds. Rodziny. W 1991 jako konsultor był uczestnikiem Synodu Biskupów dla Europy; po raz drugi uczestniczył w nim w roku 1999 wraz z małżonką.

*